

Cisza & Spok, Love song / Ostatniej nocy

Dla niej nie liczy się banknoty i kwoty
To ty, tylko ty i twö j dotyk zoty
Stereotyp dziś odchyła miękki woal
Ona tak jak boa owija się dookoła jego szyi
Tym razem nikt się nie pomylił
Choć dziś wieczö r się odkryli to nie decyzja chwili
Tu są, bo tak chcą, ona ma go a on ma ją
Jutro się rozstaną, ale dzisiaj to nie błąd
Ależ skąd, w tle lekki blues, na niebie wielki wöz
Cichy szał splecionych ciał bez podtekstu i bez tła
Jutro tak w tłumie dnia ze swych oczu zginą
Nigdy nie zapomną, choć nawet nie znają swoich imion
Ostatniej nocy nie myliłeś się myśląc, ą
Ostatniej nocy, dla mnie chwile zawisną w powietrzu na wiecznośą
Ostatniej nocy, jeszcze do ciebie wröcę, obiecałam ci to juą
Ostatniej nocy, ostatniej nocy kochałeś się ze śmiercia
Cała sala kołysała się w takt twoich bioder
Niejeden dałby za nie świat, bo ich ogień
Wabił spojrzenia, lecz zamieniał ćmy barowe w popiö
Dawał do zrozumienia żeby dać sobie spoköj
On był wiarygodny, jaką siłę ma przypadek
Siadłaś na przeciw mnie, kiedy kończyłem kawą
Nawet nie wiedząc, że tej nocy będę grał tu
I że od godziny sączę cabernet twych kształłtö
Egzaltuj mnie - möwiło tve spojrzenie
Adoratoröw amatoröw jest tu zatręsienie
Ale to pokolenie jest miejscami puste
i nie dziwi mnie, że oni nie są w pani guście
Pani uśmiech porywa w potoku pokus
Ja pragnę się zapaść w ten niepoköj pani
W cieniu blokö bez odwrotu, woköł cyklonu
Myślę, że możemy sobie pomöc
Ostatniej nocy nie myliłeś się myśląc, ą
Ostatniej nocy, dla mnie chwile zawisną w powietrzu na wiecznośą
Ostatniej nocy, jeszcze do ciebie wröcę, obiecałam ci to juą
Ostatniej nocy, ostatniej nocy kochałeś się ze śmiercia
Dialog, zachwyt jak analog szumi w głowach
Chaos, ktöry włada salą, tłumi słowa
Lecz nasza rozmowa mija lepki przestwör
Wiesz to ukradkowa gra dyskretnych gestöw
Jest tu miejsce na nieco gry jak w małym teatrze
Czas szybko mija, kiedy na ciebie patrzę
Dla ciebie zaćmię ten smętny bezlik
Wykwintnym blaskiem dziwnie pięknych syntezji
Kiedy będą nas wieźli do pani
Pijani, nie tyle winem, co uczuciami
My zadamy sobie tysiące nie pytań
I poszukamy odpowiedzi gdzieś na językach
Czasami śnię, me sny tak rzeczywiste
Że boję się, że pani może nie istnieą
Że to się skończy jak wszystkie sny
Mleczna bladość, wieczna radość - ty
Ostatniej nocy nie myliłeś się myśląc, ą
Ostatniej nocy, dla mnie chwile zawisną w powietrzu na wiecznośą
Ostatniej nocy, jeszcze do ciebie wröcę, obiecałam ci to juą
Ostatniej nocy, ostatniej nocy kochałeś się ze śmiercia
Drugie piętro, namiętność i zimne usta
Noc zabiła we mnie wiarę w inne böstwa
Dym i lustra, szösta śmierć już o świcie
Kochanie pani było walką o żybie
Rozkosz na szczycie, wybuch
Pani spełnienie da mi zbawienie, nim nas porwie zmęczenie
Drżenie ciał, pani szept bym nie ustał
w poszukiwaniu tego, czego nie ma pustka

Nie dałem rady pani dogonić
Puste mieszkanie, wiotka nić pani woni
Otumaniony tym nocnym szałem
Powtarzam kilka sł&#oacute;w, kt&#oacute;re zapamiętał
[x3]
Ostatniej nocy kochałem się ze śmiercią
To było przeznaczenie, zatem nie mogłem uciec
Teraz co dzień oddecham pełną piersią
Bo ona obiecała - jeszcze do ciebie wr&#oacute;cę
Szukaj mnie w zakamarkach pamięci
Tutaj jest m&#oacute;j obraz ukryty
Patrz na mnie spod powiek zamkniętych
Żeby te wspomnienia nigdy nie znikły
Szukaj mnie